



Wybory krajowe w Bawarii: kolejne zwycięstwo CSU i Wolnych Wyborców

Mariusz Kozerski | Piotr Kubiak

Zgodnie z oczekiwaniami zwycięstwo w wyborach do Landtagu w Bawarii odniosła CSU, prowadzona do wyborów przez premiera Markusa Södera. Drugi wynik uzyskało koalicyjne ugrupowanie Wolnych Wyborców (*Freie Wähler, FW*), a trzeci AfD, która odnotowała największy wzrost poparcia w porównaniu z poprzednimi wyborami. Bawarska kampania wyborcza przebiegała w atmosferze powszechnego niezadowolenia z sytuacji społeczno-gospodarczej Niemiec i krytyki działań rządu federalnego. Odbiło się to na wynikach partii koalicji światła ulicznych: SPD, Zieloni i FDP poniosły znaczne straty. Po wyborach ponownie zostanie utworzony rząd koalicji CSU-FW, przy czym pozycja Wolnych Wyborców powinna ulec wzmocnieniu. Czy zatem tegoroczne wybory w Bawarii oznaczają przełom czy kontynuację tamtejszej polityki?

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

ISSN: 2450-5080

Położona na południu Niemiec Bawaria należy do grona najbardziej znaczących i wpływowych krajów związkowych RFN. Z powierzchnią 70 542 km² jest największym niemieckim landem. Pod względem liczby ludności (13,37 mln w 2022 r.) ustępuje miejsca jedynie liczącej ponad 18 mln mieszkańców Nadrenii Północnej-Westfalii. Dzięki temu Bawaria deleguje sześciu przedstawicieli do Bundesratu. W latach 70. i 80. XX w. Bawaria przeszła proces intensywnej industrializacji, by stać się z czasem jednym z najlepiej rozwiniętych i najbogatszych krajów związkowych. Na tle innych krajów RFN Bawaria

wyróżnia się również przywiązaniem do religii i tradycji. Do Kościoła rzymskokatolickiego należało tutaj w 2021 r. ok. 6 mln osób. Stanowili oni wówczas wraz z ewangelikami (ok. 2,2 mln wiernych) 62,5% społeczeństwa bawarskiego. Warto jednak zaznaczyć, że liczba członków obu dużych Kościołów chrześcijańskich systematycznie maleje. Wśród mieszkańców Bawarii nadal występuje silne poczucie tożsamości regionalnej oraz przywiązanie do dawnych zwyczajów i tradycji ludowych. Eksponowane są również postawy aktywnego działania ukierunkowanego na wzmocnienie wspólnoty,

a zwłaszcza utrzymywanie silnych więzów w ramach lokalnych społeczności. Oblicza się, że w dobroczynną pomoc na rzecz innych zaangażowanych jest ok. 3,7 mln Bawarczyków, a więc niemal co trzeci mieszkaniec kraju. Reprezentowania tych wartości oczekuje się również od działających w Bawarii partii politycznych, ich władz i członków. Powinni oni przede wszystkim przejawiać wrażliwość społeczną, być swojscy, pożyteczni oraz uwzględniać w swych programach kulturową, społeczną i polityczną specyfikę kraju, a w otoczeniu federalnym działać w interesie Bawarii i jej mieszkańców. Na południu Niemiec udało się zatem skutecznie połączyć nowoczesność z tradycją: przemysł oparty na nowoczesnych technologiach zespolono z konserwatywną tkanką społeczną, a wszystko osiągnięto przy zachowaniu lokalnej specyfiki regionu.

W Bawarii wytworzył się na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci względnie uporządkowany układ sceny politycznej. Dominującą partią od drugiej połowy lat 60. ubiegłego wieku jest Unia Chrześcijańsko-Społeczna (CSU). Przez długie lata CSU była w stanie samodzielnie rządzić w Bawarii. Do wyboru koalicjanta CSU została zmuszona tylko dwukrotnie: w 2008 r., gdy do współrządzenia zaproszona została przez nią FDP, oraz w 2018 r., gdy z podobnej propozycji skorzystali Wolni Wyborcy. Wyniki liberałów w wyborach krajowych wskazują jednak na to, że wyznawana przez nich ideologia i głoszony program polityczny nie trafiły w konserwatywnej

Bawarii na żyzny grunt. Wolni Wyborcy, startujący w wyborach do bawarskiego parlamentu od 1994 r., po raz pierwszy przekroczyli pięcioprocentowy próg wyborczy w 2008 r. Od tego czasu poparcie dla partii systematycznie rośnie, co może oznaczać, że części bawarskich wyborców odpowiada dość niejednorodny (w istocie populistyczny) program ugrupowania, zawierający po części postulaty liberalne, konserwatywne, socjalliberalne i ekologiczne. Zawiązanie koalicji rządowej z CSU w 2018 r. było możliwe po osiągnięciu przez ugrupowanie wyniku 11,6% w wyborach do Landtagu i uzyskaniu w nim 27 mandatów. Do świadomości politycznej większości Bawarczyków od dziesięcioleci nie potrafi przebić się ze swoją ofertą programową bawarska SPD. O słabości socjaldemokratów najlepiej świadczą ich wyniki wyborcze, które daleko odbiegają od poziomu poparcia udzielanego im w większości pozostałych niemieckich krajów związkowych (np. w wyborach z 2018 r. SPD uzyskała tutaj zaledwie 9,7% poparcia). Po początkowych niepowodzeniach (w latach 1978 i 1982) status liczącej się siły politycznej osiągnęli natomiast bawarscy Zieloni. Sukcesem okazał się zwłaszcza rezultat zanotowany przez partię w 2018 r. (17,5%), dzięki któremu stali się oni najpoważniejszą siłą opozycyjną w Landtagu, z perspektywą zwiększenia poparcia w kolejnych wyborach, a nawet zawiązania koalicji rządowej z CSU w 2023 r. Partią zyskującą coraz szersze grono zwolenników w Bawarii jest skrajnie prawicowa

i populistyczna Alternatywa dla Niemiec. Wynik uzyskany przez nią w 2018 r. (10,2 2%) z dzisiejszej perspektywy należy uznać za punkt wyjścia dla jej dalszych sukcesów, którym był wykazywany w sondażach w ostatnich miesiącach znaczący wzrost poparcia. Bawarską scenę polityczną uzupełnia kilka mniejszych ugrupowań, jak *Die Linke*, Ekologiczna Partia Demokratyczna (ÖDP) i Partia Bawarska (BP), jednak są one zbyt mało popularne, aby uzyskać miejsce w Landtagu.

PROGRAMY PARTII I PRZEBIEG KAMPANII WYBORCZEJ

Bawaria to jedyny kraj związkowy, w którego rządzie nie jest reprezentowana żadna z partii rządzącej w Niemczech koalicji światła ulicznych (SPD, Zieloni, FDP). Sytuacja ta miała wpływ na strategię wyborczą CSU oraz jej koalicyjnego partnera – Wolnych Wyborców. CSU prowadziła kampanię pod hasłem „Tak dla Bawarii – Nie dla [koalicji] światła ulicznych!” (*Ja zu Bayern – Nein zur Ampel!*). Premier Söder kilkakrotnie wystąpił na wiecach wyborczych wspólnie z Hubertem Aiwangerem, wicepremierem i ministrem gospodarki Bawarii, a zarazem liderem i czołowym kandydatem Wolnych Wyborców. Liderzy obu partii skupiali się na krytyce niepopularnych na południu Niemiec inicjatyw rządu federalnego w takich obszarach jak polityka klimatyczna i energetyczna, imigracja czy też legalizacja marihuany. Atakowali oni w szczególności partię Zielonych za jej pomysły dotyczące ochrony klimatu (zwłaszcza

w kontekście zainicjowanej przez ministra Roberta Habecka z partii Zielonych nowelizacji ustawy o ciepłownictwie – GEG). Równocześnie premier Söder zdecydowanie odcinał się od możliwości jakiegokolwiek współpracy z AfD, którą wielokrotnie atakował w swoich wystąpieniach. Zieloni i AfD byli postrzegani przez niego jako główni rywale CSU. Tymczasem bawarscy Zieloni stawiali na rozwój energetyki wiatrowej, ale w kampanii przyjęli taktykę defensywną. Byli partią, którą najczęściej atakowali polityczni konkurenci (kilkukrotnie zakłócano wiece wyborcze Zielonych). Jak wskazano wyżej, pozycja SPD w Bawarii była wyjątkowo słaba: partia skupiała się na edukacji i kwestiach socjalnych, postulując m.in. kompleksowy program wsparcia opieki nad dziećmi. Bawarska AfD atakowała władze federalne, obarczając je winą za zwiększający się napływ nielegalnych imigrantów do Niemiec, pogarszającą się sytuację gospodarczą (rosnące koszty życia) i politykę klimatyczną (GEG). W swym programie partia ta główną uwagę poświęcała takim tematom jak: migracja, edukacja, energetyka, gospodarka i bezpieczeństwo wewnętrzne.

Punktem zwrotnym bawarskiej kampanii wyborczej mogła stać się tzw. afera Aiwangera. Pod koniec sierpnia br. dziennik „Süddeutsche Zeitung” ujawnił, że lider Wolnych Wyborców Aiwanger, będąc uczniem II klasy, kolportował antysemitki ulotki. Sam Aiwanger zaprzeczył w oficjalnym oświadczeniu, że był ich autorem, ale potwierdził, że do

takiego wydarzenia doszło, a on sam został ukarany przez dyrekcję szkoły w związku z tą sprawą. Do autorstwa ulotek przyznał się jego brat. W Niemczech podejrzania o antysemityzm traktowane są bardzo poważnie, dlatego sprawa budziła ogromne emocje w całym kraju. Ujawniona afera była też poważnym wyzwaniem dla premiera Södera: czy powinien zdymisjonować Aiwangera (czego domagała się opozycja), czy utrzymać koalicję. Lider CSU, po wysłuchaniu wyjaśnień Aiwangera i wybadaniu nastrojów społecznych, zdecydował się na utrzymanie koalicji z FW. Jego stanowisko poparło 68% Bawarczyków (sondaż infratest dimap). Paradoksalnie afera wzmocniła Wolnych Wyborców, którzy w sondażach zyskali ok. 2-3 punkty procentowe i skonsolidowała ich wokół atakowanego lidera.

Tegoroczna kampania wyborcza w Bawarii miała wyjątkowo burzliwy przebieg. Tutaj – podobnie jak w sąsiedniej Hesji – dominujące w kampaniach przed wyborami krajowymi tematy lokalne dotyczące m.in. edukacji, komunikacji czy polityki mieszkaniowej zeszły na plan dalszy. Dla blisko 25% badanych (sondaż ośrodka infratest dimap) kluczowa dla ich decyzji wyborczych była pogarszająca się sytuacja gospodarcza Niemiec, dla 21% napływ nielegalnych imigrantów, dla 20% polityka klimatyczna, a dla 16% bezpieczeństwo wewnętrzne.

WYNIKI WYBORÓW

Między innymi właśnie ze względu na rosnącą siłę AfD i FW oraz słabnącą pozycję CSU jako dominującej dotychczas jedynej w Bawarii partii ogólnospołecznej (*Volkspartei*) oraz poważną weryfikację partii reprezentowanych w rządzie federalnym, wybory rozpisane na dzień 8 października przyciągnęły szczególną uwagę niemieckiej opinii publicznej. Zgodnie z przewidywaniami ich zwycięzcą okazała się CSU, która uzyskała 37,0% głosów i był to wynik minimalnie gorszy niż w poprzednich wyborach z 2018 r. (-0,2 p.p.). Pomimo utrzymania stanu posiadania rezultat ten został chłodno przyjęty przez sympatyków partii. Drugi wynik uzyskali Wolni Wyborcy, na których wskazało 15,8% głosujących. Ugrupowanie to odnotowało znaczący wzrost poparcia (+4,2 p.p.). Na trzecim miejscu znalazła się AfD, na którą oddało głos 14,6% osób biorących udział w wyborach. W porównaniu do poprzednich wyborów AfD może cieszyć się z największego wzrostu poparcia (+4,4 p.p.). Tuż za AfD znaleźli się Zieloni z wynikiem 14,4%. Partia ta odnotowała największą utratę głosów w porównaniu z 2018 r. (-3,2 p.p.). Skład monachijskiego Landtagu uzupełnią przedstawiciele SPD, która otrzymała 8,4% głosów (-1,3 p.p.). Z ław parlamentu krajowego wypadli liberałowie z FDP, którzy uzyskali jedynie 3,0% głosów i nie zdołali przekroczyć granicy pięcioprocentowej klauzuli zaporowej. Poza tym FDP poniosła ogromne straty (-2,1 p.p.). Pozostałe partie (w tym ÖDP - 1,8%, *Die Linke* - 1,5%, BP - 0,9%) zdobyły



łącznie 6,8% głosów. Frekwencja wyborcza wyniosła 73,3% i była wyższa o 0,9 p.p. niż w 2018 r.

W bawarskim Landtagu XIX kadencji zasiadać będzie 203 posłów. Frakcja CSU liczyć będzie 85 osób, frakcja FW – 37, AfD i Zielonych po 32, a SPD – 17. Kandydaci CSU zwyciężyli w 85 jednomandatowych okręgach wyborczych (a więc wszyscy posłowie tej partii uzyskali mandaty bezpośrednio), reprezentanci Zielonych w czterech lokujących się w stolicy Bawarii (München-Giesing, München-Milbertshofen, München-Schwabing i München-Mitte), a FW w dwóch (Landshut i Neuburg-Schrobenhausen). Pozostałe mandaty pochodziły z list partyjnych.

Interesująco przedstawia się przepływ elektoratu pomiędzy poszczególnymi partiami opracowany na podstawie badań ośrodka infratest dimap¹. CSU najwięcej zyskała kosztem Zielonych, tj. ok. 110 tys. głosów (przejęła 140 tys. wyborców Zielonych z 2018 r., tracąc 30 tys. własnych), SPD (+60 tys.) oraz FDP (+60 tys.), ale straciła najwięcej zwolenników na rzecz FW (-140 tys. przy dużej wymianie elektoratu między obiema partiami) oraz AfD (-80 tys.). Wolni Wyborcy zyskali najwięcej głosów kosztem CSU (+140 tys.), a w wypadku pozostałych partii zyski były o wiele niższe (np. FDP +40 tys., Zieloni +30 tys., SPD +30 tys.). FW straty ponieśli na rzecz AfD (-30 tys.). AfD zyskała głosy głównie kosztem CSU (+80 tys.), drobnych partii (+40 tys.) i FDP (+40 tys.). Partia

Zielonych największe straty odnotowała na rzecz CSU (-110 tys.) i SPD (-50 tys.).

Z kolei SPD zyskała kosztem dawnego elektoratu Zielonych (+50 tys.), tracąc najwięcej głosów na rzecz CSU (-60 tys.) i FW (-30 tys.). FDP straciła najwięcej sympatyków na korzyść CSU (-60 tys.), FW (-40 tys.) i AfD (-30 tys.). Powyższe dane wskazują na erozję znacznej części elektoratu partii koalicji światła ulicznych, a w szczególności Zielonych, który w dużej części został przejęty przez CSU. CSU z kolei straciła głosy na rzecz ugrupowań lokujących się od niej bardziej na prawo (FW, AfD).

NASTĘPSTWA WYBORÓW I MOŻLIWE KOALICJE

Inaczej niż w latach poprzednich tegoroczna kampania wyborcza w Bawarii zdominowana została przez tematy ogólnoniemieckie, a sprawy lokalne zeszły na drugi plan. Partie rządzącej w Bawarii koalicji (CSU i FW), jak również AfD skupiały się w swej agitacji politycznej na krytyce rządu federalnego. To spowodowało, że SPD, Zieloni i FDP znalazły się w czasie tej kampanii w defensywie. Ich pomysły dotyczące spraw lokalnych nie zdołały się przebić w czasie kampanii na podatny grunt. Wyniki wyborów pokazały, że – podobnie jak w przypadku sąsiedniej Hesji – nastąpiło przesunięcie w prawo krajowego układu sił politycznych. Zyskały przede wszystkim partie lokujące się bardziej na prawo od CSU, a więc FW i AfD, straciły za to

¹ <https://www.tagesschau.de/inland/waehlerwanderung-bayern-104.html> (dostęp: 12.10.2023).

solidarnie Zieloni, SPD i FDP. Tym samym agitacja wymierzona przeciwko rządowi federalnemu okazała się najbardziej opłacalna dla FW i AfD. Nastąpiła przy tym ucieczka elektoratu w prawo: CSU zyskała kosztem Zielonych, FDP i SPD, ale straciła na rzecz Wolnych Wyborców i AfD. Tym samym nastąpiło swoiste przesunięcie CSU w kierunku politycznego centrum. Z perspektywy bawarskich chadeków nasilająca się konkurencja populistycznych i radykalnych ugrupowań jest zjawiskiem wielce niebezpiecznym.

Pomimo wyraźnej przewagi CSU nad pozostałymi partiami powyborcze nastroje wśród bawarskich chadeków nie były najlepsze. Celem tego ugrupowania jest bowiem każdorazowo osiągnięcie większości absolutnej w Landtagu i samodzielne sprawowanie rządów. To nie udało się po raz trzeci w ciągu czterech ostatnich wyborów krajowych w Bawarii. Niemniej jednak sam wynik CSU nie był zaskoczeniem, bo na tym poziomie prognozowały go sondaże. To „pyrrusowe zwycięstwo” nie doprowadzi do zmian na szczytach partyjnej władzy. Podczas zjazdu CSU w Monachium 23 września (a więc dwa tygodnie przed wyborami) Söder został po raz kolejny (niemal jednogłośnie) wybrany na stanowisko przewodniczącego partii. Przekaz płynący do wyborców był jasny – partia jest zgodna, występuje jako monolit, a na jej czele stoi silny przywódca, który jako szef ugrupowania rządzącego (a także premier Bawarii) przeprowadzi kraj przez trudne lata kryzysu. Wizerunek

męża stanu miał utrwalić również stanowczy ton i dosadne słowa Södera o politycznej konkurencji. Ostro skrytykował on rząd w Berlinie za błędy w polityce energetycznej, gospodarczej, rodzinnej i zdrowotnej, określając go mianem „najgorszego, jaki kiedykolwiek miały Niemcy”. Wskazał ponadto na problem przeciążenia gmin napływem imigrantów oraz powtórzył postulat określenia limitu integracji – maksymalnie 200 tys. uchodźców, których rocznie mogłyby przyjąć Niemcy. Problem CSU i Södera w czasie tej kampanii polegał na tym, że został przelicytowany nie tylko przez koalicjantów z FW, ale przede wszystkim przez AfD, wobec której politycy CSU nie stronili od ostrych słów. Cichym zwycięzcą tych wyborów okazali się Wolni Wyborcy. Formacja ta, wywodząca się z ruchu samorządowców (przy czym bawarscy FW lokują się bardziej na prawo niż Wolni Wyborcy w innych krajach związkowych), stała się dla CSU najbliższym partnerem, ale także poważnym konkurentem, który swe postulaty kieruje w stronę wyborców o podobnym nastawieniu i zdołał już przejąć część dawnego elektoratu CSU. Lider FW Aiwanger stał się politykiem numer dwa w Bawarii i poważnym konkurentem dla Södera w walce o wpływy w tym południowo-niemieckim kraju związkowym. Zamieszanie wokół „afery ulotkowej” związało z Aiwangerem jeszcze bardziej jego zwolenników. Na fali wyborczego sukcesu polityk ten zdążył już zapowiedzieć wprowadzenie reprezentacji FW do Bundestagu w 2025 r. i nie wykluczył

kontynuowania swojej kariery politycznej nie w Monachium, lecz w Berlinie. Drugim wygranym wyborów okazała się bawarska AfD, która uzyskała status trzeciej siły politycznej w Bawarii. Zastosowana podczas wyborów taktyka polegająca na tym, że z jednej strony AfD skupiała się na krytyce rządu federalnego (i w mniejszym stopniu krajowego) głównie w kontekście polityki migracyjnej, a z drugiej strony prezentowała się jako partia dbająca o los zwykłego obywatela, okazała się skuteczna. Ponadto wyniki elekcji z 8 października wykazały, że AfD nie może liczyć w Bawarii na tak wysokie poparcie jak w Saksonii czy w Turyngii, gdzie przed wyborami krajowymi w 2024 r. przewiduje się dla niej wynik na poziomie 34-35% głosów. Największym przegranym wyborów – obok FDP, która wypadła z ław Landtagu – okazali się Zieloni. Jeszcze kilka miesięcy przed wyborami byli postrzegani jako najpoważniejszy rywal CSU w Bawarii, a nawet jako możliwy koalicjant w wypadku patowej sytuacji (jeszcze w styczniu 2023 r. w badaniach sondażowych prognozowano dla partii wysokie, nawet 19-procentowe poparcie). Jednak bawarskim Zielonym nie pomogła fatalna ocena działań rządu federalnego (w Bawarii tylko 19% obywateli było zadowolonych z pracy rządu federalnego, a 79% niezadowolonych), ale również problemy własnej partii na poziomie federalnym (kontrowersje wokół ustawy o ciepłownictwie i afera Graichena, skutkujące spadkiem notowań sondażowych).

Po wyborach kontynuowana będzie koalicja CSU-FW. Wolę dalszej współpracy zadeklarowali w czasie kampanii wyborczej liderzy obu partii – premier Söder i wicepremier Aiwanger. Wyniki wyborów sugerują, że w nowym rządzie koalicyjnym pozycja Wolnych Wyborców może wzrosnąć. Teoretycznie możliwe są jeszcze dwa rozwiązania koalicyjne: CSU-AfD i CSU-Zieloni. Jednakże lider CSU zdecydowanie wykluczył jakąkolwiek współpracę z AfD, a trudno oczekiwać, żeby CSU zdecydowała się na współpracę z Zielonymi, których wielokrotnie krytkowała przed wyborami.

KONKLUZJE

Czy wyniki wyborów z 8 października 2023 r. oznaczają przełom czy kontynuację w bawarskiej polityce? Na początku należy zaznaczyć, że wybory odbywały się w wyjątkowej atmosferze. Dość nieoczekiwanie w tym szczyjącym się swoją odrębnością i koncentrującym się na własnych sprawach kraju związkowym największy wpływ na decyzje wyborcze mieszkańców miały tematy, które rozstrzygane są na poziomie federalnym, a nie w Monachium, takie jak imigracja, pogarszająca się sytuacja gospodarcza Niemiec, bezpieczeństwo wewnętrzne oraz polityka klimatyczna i energetyczna. Wyniki wyborów dobitnie pokazały, jak wielkie było tutaj niezadowolenie z pracy rządu federalnego, co odbiło się na notowaniach Zielonych, SPD i FDP. W wyniku wyborów nastąpiło zatem wyraźne przesunięcie na prawo punktu ciężkości na krajowej scenie politycznej. Zyskały

partie lokujące się na prawej stronie politycznego spektrum, jak FW i AfD, które najbardziej skorzystały na niezadowolaniu społeczeństwa z obecnej sytuacji w Niemczech. CSU (która w swej kampanii również atakowała rząd federalny) zdołała utrzymać swój stan posiadania i nadal pozostaje zdecydowanie najsilniejszą partią w Bawarii, niejako wrośniętą w lokalny krajobraz polityczny. Jednakże po wyborach położenie CSU stało się mniej wygodne: na prawicy wyrosła jej poważna konkurencja, a sama CSU przejmując część zwolenników partii Zielonych, zdominowała polityczne centrum. Jednak chadekom trudno będzie pozyskiwać dalszych zwolenników osłabionych partii lewicowych i FDP. Pozostanie więc walka o odzyskanie elektoratu utraconego na rzecz FW i AfD, aby chadecy mogli odzyskać dawną pozycję w Bawarii. Obecnie osiągnięcie tego celu wydaje się mało prawdopodobne. Mimo to, zwłaszcza w okresie kampanii wyborczej, Söder umocnił swoją pozycję na szczytach władzy w CSU. Wizerunek bawarskich chadeków opiera się (jednak w zbyt dużym stopniu) na jednej osobie i na jej autorytecie. Do głosu w partii nie dochodzą konkurenci, nie jest słyszalna krytyka, nie są eksponowane alternatywne wizje jej rozwoju czy inne niż reprezentowana przez przewodniczącą tego idea programowe.

Tegoroczne wybory pokazały, że większość tendencji w obrębie krajowego systemu partyjnego zainicjowanych podczas poprzednich wyborów (wzrost

poparcia dla FW i AfD, osłabienie SPD i częściowo CSU) zdołała się utrzymać. Tylko Zieloni, którzy w 2018 r. wzmocnili swą pozycję głównie kosztem SPD, tym razem ponieśli dotkliwą porażkę. Można zatem przyjąć, że wyniki wyborów przyniosły potwierdzenie istniejących już trendów na bawarskiej scenie politycznej, a różnice w porównaniu z poprzednimi wyborami nie okazały tak duże jak w przypadku sąsiedniej Hesji. Zapowiada się również kontynuacja polityki rządu krajowego, który ponownie będzie oparty na koalicji CSU-FW.

Wyniki wyborów w Bawarii – podobnie jak w wypadku wyborów w sąsiedniej Hesji – okazały się wyjątkowo niekorzystne z perspektywy rządu federalnego. Południowoniemieccy wyborcy negatywnie ocenili pierwsze dwa lata rządów koalicji SPD-Zieloni-FDP i szefa rządu Olafa Scholza.

Dr Mariusz Kozerski – politolog, niemieznawca, pracownik naukowo-dydaktyczny w Instytucie Studiów Międzynarodowych i Bezpieczeństwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Jego zainteresowania badawcze skupiają się na politycznym wymiarze stosunków polsko-niemieckich po II wojnie światowej oraz na niemieckim systemie partyjnym ze szczególnym uwzględnieniem roli i znaczenia CSU na bawarskiej scenie politycznej.

Dr Piotr Kubiak – historyk, niemieznawca, analityk w Instytucie Zachodnim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na przemianach zachodzących w obrębie niemieckiego systemu partyjnego. W swych badaniach skupia się m.in. na analizie wyborów w Niemczech i losach głównych partii politycznych. Zajmuje się również wybranymi aspektami relacji polsko-niemieckich w XX w.